Tekst Ewangelii (*Mt* 25,31-40):

„Wszystko, co uczynili?cie jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie?cie uczynili”

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dziś wspominamy heroiczną miłość bliźniego i świętość św. Piotra Nolasco (ok. 1180–1256), założyciela zakonu mercedariuszy. Kiedy słyszymy, jak Jezus mówi o głodnych, spragnionych, przybyszach… (por. Mt 25,35-36), lepiej rozumiemy, jak radykalne było oddanie się Piotra Nolasco: dostrzegał on, że Chrystus jest rzeczywiście obecny w ludziach przetrzymywanych w niewoli w jego czasach.

Piotr nie poprzestał na współczuciu. Jako kupiec znał z bliska dramat wielu chrześcijan pozbawionych wolności i, kierując się miłosierdziem, zaczął przeznaczać swój majątek na ich wykupienie. Gdy wyczerpały się jego środki, zaczął zbierać dla nich jałmużnę i poświęcił całe swoje życie temu dziełu.

Leon XIV tak opisywał okoliczności historyczne tamtej epoki: „Na przełomie XII i XIII w., kiedy wielu chrześcijan zostało pojmanych na Morzu Śródziemnym (…), powstały dwa zakony: Zakon Świętej Trójcy od Wykupu Niewolników (trynitarze) oraz Zakon Najświętszej Maryi Panny od Wykupu Niewolników (mercedariusze), założony przez św. Piotra Nolasco [w 1218 roku], przy wsparciu św. Rajmunda z Peñafort, dominikanina. Szczególnym charyzmatem nowo utworzonych wspólnot osób konsekrowanych było wyzwalanie chrześcijan wziętych do niewoli, którym oddawały do dyspozycji swoje dobra, a często ofiarowały w zamian własne życie”.

Potrzebujący bliźni nie jest kimś obcym, lecz Chrystusem, który nas nawiedza: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Piotr nie zadowalał się miłością bliźniego, która nic nie kosztuje, lecz żył miłosierdziem wyrażającym się w ofierze, wyrzeczeniu i oddaniu. Jego myśli i życie można by streścić w tej mercedariańskiej zasadzie: odwiedzać, wyzwalać i, jeśli zajdzie taka potrzeba, oddać własne życie.

Prośmy św. Piotra Nolasco o serce podobne do jego serca: zdolne dostrzegać różne formy zniewolenia w naszych czasach, przejmować się nimi i angażować się w pomoc. Bo przed Chrystusem Królem nie będzie się liczyło to, ile zachowaliśmy dla siebie, lecz ile miłości potrafiliśmy przełożyć na czyny. I być może Pan zapyta nas także dzisiaj: kogo wyzwoliłeś, pocieszyłeś lub komu służyłeś z miłości do Mnie?